CZĘŚĆ VIII. № 63. ROK 4 (1833.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna*: w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 rub. as. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: *Roczna*, 45 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 55 r. *Półroczna*, 28 r. ass.

Wtorek, $\frac{15}{27}$ Sierpnia.

Wiadomości krajowe.

CESARSTWO ROSSYJSKIE.

Petersburg $\frac{14}{26}$ *Sierpnia.*

Reskryptem Cesarskim z d. 27 Lipca Sprawujący obow. Naczelnika Sztabu oddzielnego Kaukaskiego korpusu Jenerał-major *Wolchowskoj*, mianowany kawalerem orderu S. Anny 1 klassy.

— Zbudowany w nowej admiralicyi Petersburskiej 84 działowy okręt *Władimir*, spuszczonym został do wody 10 b. m. w obecności obojga NN. Państwa, xiążęcia Alberta Pruskiego, Jenerał-admirała W. X. Konstantyna Mikołajewicza, Wojennego Jenerał-gubernatora, Ministra Marynarki i licznego zgromadzenia Jenerałów. Okręt ten budował Pułkownik Inżenierów okrętowych *Kawierzniew;* Dowodzcą jego jest Kapitan 1 stopnia *Kiszkin.* Długość statku jest 196, szerokość 50 futów, głębokość 23 futy, 7 diujmów. Zaczęty był 16 Maja 1832 roku.

— J. K. M. Xiążę Jmć *Albert* Pruski, w towarzystwie hrabi *Brandenburg*, wyjechał stąd 10 b. m. traktem do Dynaburga.

Roskazem dziennym Cesarskim z d. 5 b. m. w nowoprzekształconym 6*m* korpusie piechoty, (patrz N. poprzedzający) mianowani zostali Dowódzcami pułków: *pieszych*, Pułkownicy: Brzeskiego *Litwinow;* Białostockiego *Lubawski;* Wołyńskiego *Paskin;* Mińskiego *Pisarzewski;* Modlińskiego de *Junker;* Pragskiego *Balicki; strzelców*, Pułkownicy: Litewskiego *Masłowski;* Podolskiego *Sachnowski;* Żytomirskiego *Wiszniewski;* Lubelskiego baron *Wrangel* 4; Dowodzącemi, Podpułkownicy: Wileńskim *Kuzowlew* i Zamojskim *Karpowicz* 2.

— Przez Ukazy Cesarskie z d. 28 Lipca, były Sekretarz Departamentu granicznego Rządz. Senatu, Radzca hon. *Artimiejew*, zostający teraz w służbie rządowej w Litwie, na przedstawienie P. Wojennego Gubernatora Wileńskiego podniesiony zostaje do stopnia Assesora Kollegialnego. — 31 *Lipca*, były prezydent Justitz-collegium spraw Liflandzkich i Estlandzkich, Radzca Tajny *Frictius*, s powodu zniesienia tegoż Kollegium otrzymuje zupełne od służby uwolnienie.

— Zdaniem Rady Państwa, zatwierdzoném przez N. Cesarza Jmci w d. 25 Czerwca b. r. wprowadzone zostały znaczne odmiany w zarządzie prowincyi Ormiańskiej. Rząd prowincyonalny, zamiast istnącego dotąd kollegialnego porządku, w przewodzie spraw, ma odtąd postępować według form przyjętych w Departamentach Ministerstw, i Radzcy jego przezwani zostali Naczelnikami Wydziałów, pod głównem zwierzchnictwem Naczelnika prowincyi, którym ma być wojskowy jenerał. Etat zarządu tak przekształconego zawiera 199 osób i wynosi rocznie 53,470 rubli.

Ukazy Rządzącego Senatu, 1 *Departamentu.* 1) 5 *b. m.* W przedmiocie zapobieżenia fałszom w zapisywaniu się żydów do klass kupieckich tam, gdzie im tego niedozwolono, na zdanie Komitetu PP. Ministrów, N. Cesarz Jmć, 4 zeszłego Lipca, raczył roskazać co następuje: 1) Od wszystkich, cudzoziemców przybywających do Rossyi, dla wejścia do klass handlowych, cechów i innych stanów płacących podatki na zasadzie Ukazu 21 Grudnia 1827, bez zapisania się za poddanych, lub nawet w razie takowego zapisania się, wymagać poprzedniczego złożenia świadectwa od zagranicznego Konsystorza lub innej wyższej władzy duchownej, iż tak sami ci cudzoziemcy, jak i przybyłe z nimi rodziny, są religii chrześciańskiej. 2) Toż samo stosuje się do przybywających s Królestwa Polskiego i W. Xtwa Finlandyi, zapisujących się do klass handlowych, na zasadach dla nich przepisanych. 3) Ci, z liczby cudzoziemców, w 1*m* punkcie wzmiankowanych, którzy już teraz są do klass handlowych zapisani, lecz weszli do nich po wydaniu postanowienia Komitetu PP. Ministrów 29 Lipca 1824 roku, przy ponownem braniu świadectw handlowych, również powinni złożyć poświadczenia zagranicznych lub rossyjskich władz krajowych, iż sami i ich rodziny są wiary chrześciańskiej. 4) Gdy żydzi zagraniczni, na pewny czas do Rossyi przyjeżdżający, tylko w pewnych gubernijach, na osiadłość żydów poz-

wolonych, mogą mieć stałe mieszkanie i zapisywać się do klass handlowych; do innych zaś gubernij nie inaczéj są wpuszczani, jedno na zasadzie prawideł ustanowionych dla żydów-poddanych; przeto, władze miejscowe surowie przestrzegać mają, iżby żydzi zagraniczni w zabronionych do ich pobytu miejscach nie mieszkali pod imieniem chrześcian, i tacy, jeżeliby się gdzie znaleźli, tak zagraniczni, jako i przybyli s Królestwa Polskiego i Finlandyi, powinni być natychmiast wysłani z Rossyi; poddani zaś Rossyjscy przesłani do gubernij, gdzie pobyt im jest pozwolony, na zasadzie praw ogólnych. Lecz jeżeli w tym razie okażą się żydzi, którzy przyjęli poddaństwo już po ogłoszeniu postanowienia Komitetu Ministrów 29 Lipca 1824 roku, zabraniającego osiadania w Rossyi żydom zagranicznym, tacy, również za granicę wysłani zostaną. 5) Przeto, w ogólności, przy odbieraniu od wszelkich cudzoziemców przysięgi na poddaństwo, należy dostatecznie przeświadczyć się iż nie są żydami. 6) Powyższe prawidła nie rościągają się na przybywających do Rossyi azyatów, którzy, na mocy istnących ustaw, mogą wchodzić do gildyj w tych gubernijach, w których stały pobyt zabroniony jest żydom. 7) Ścisłe wykonywanie niniejszych prawideł polecić Rządom Gubernijalnym, Izbom Skarbowym, a przez nie, Radom (Дума) miejskim; z zastrzeżeniem, iż jeżeli składane przez cudzoziemców świadectwa będą pisane w obcych językach, wtenczas należy przyjmować za zasadę przekład rossyjski, podpisany przez etatowego tranzlatora władzy gubernijalnej, lub Maklera; obok czego dozwala się Radom miejskim roztrząsać też oryginalne świadectwa, jeżeli w tém nie będzie dla nich trudności.

— 2) 8 *tegoż m.* Z zaleceniem powszechnie, iżby właściciele sklepów winnych w gubernijach Syberyjskich, Noworossyjskich i od Polski przyłączonych, nie inaczéj przedawali w nich wódki, jak za otrzymaniem należytych, na takowy handel, świadectw; co już było zalecono Ukazem Senatu z d. 8 Lipca 1832 roku. Naruszający to prawo ulegną sztrafom, zakreślonym przez § 152 Ustawy poborów trunkowych na wielkorossyjskie gubernije. *(G. S.)*

— 26 zeszłego Lipca odbyło się tu w Petersburgu publiczne posiedzenie Cesarskiej Medyko-chirurgicznej Akademii, s powodu wypuszczenia z niéj uczniów, którzy skończyli kursa i otrzymali pierwsze stopnie uczone w Medycynie, Farmaceutyce i Weterynaryi. Obecnemi téj uroczystości byli PP. Radcy Tajni: Minister Spraw Wewnętrznych *Bludow* i Prezydent Akademii *Wylie*. Pierwszy własnoręcznie rozdawał medale przyznane odznaczającym się uczniom. Dwaj nowomianowani lekarze mieli stosowne do okoliczności mowy, po rossyjsku i po łacinie.

W ogóle, w roku bieżącym wypuszczono z Akademii 75 uczniów, a mianowicie: *Lekarzy w wydziale Medycyny:* na koszcie skarbowym 49, pensyonaryuszów 3 i ochotników (волонтеръ) 7. — *w Wydziale weterynaryi:* Lekarzy na koszcie skarbowym 6, pomocników weterynaryi, na koszcie skarb. 8. — *W wydziale Farmaceutyki* Kandydatów Farmacyi, na koszcie skarb. 2. Z liczby uczniów skarbowych przeznaczono do służby wojskowéj: lekarzy wydz. medycznego 48; lekarzy weterynaryi 6, pomocników weterynaryi 8.—zaś do służby cywilnej, jednego lekarza wydziału medycznego.

— Kurator Okręgu Naukowego Kazańskiego, P. Musin-Puszkin, zwrócił w 1827 r. uwagę Ministerstwa Oświecenia na pożytek, jaki może przynieść Państwu nauka języka Mongolskiego, tak ze względu stosunków politycznych i handlowych z narodami mówiącemi tym językiem, między któremi są i podległe Rossyi, jakoteż w celu uczonych badań o religii szigemuniańskiej i o historyi wschodniej Azyi, szczególniej średnich wieków. Wysłano zatém s Kazańskiego Uniwersytetu do Irkutska, dla nauczenia się mongolskiego języka, PP. Kowalewskiego i Popowa, którzy przepędzili pięć lat w Irkutsku, Kiachcie i między Buriatami zabajkałskiemi. Nadto, P. Kowalewski towarzyszył duchownej missyi Rossyjskiej do Pekinu, P. Popow zaś posyłany był do stolicy Mongolskiej, Ugry. Oba zrobili znaczne postępy w teoryi i praktyce tego języka i za powrótem, po przybyciu w r. bieżącym do Petersburga, złożywszy, przed wyznaczonym od Akademii Nauk, P. Schmidt, examen, otrzymali od niego chlubne świadectwo, i zostali za potwierdzeniem N. Pana przeznaczeni do dawania języka mongolskiego w Uniwersytecie Kazańskim, przy którym umieszczono ich w stopniu Adjunktow. Takim sposobem ustanowiona została przy tym Uniwersytecie pierwsza w Europie katedra Mongolskiego języka.

— W 5 N. Dziennika ministerstwa Spraw Wewnętrznych, na rok bieżący, znajduje się ważny artykuł o liczbie cudzoziemców płci obojej, przybyłych do Rossyi w ciągu r. 1830 i 1831. Wybieramy zeń główne szczegóły.

W obu tych latach przybyło do czterech miast, najbardziej uczęszczanych przez cudzoziemców, to jest: do Petersburga, Moskwy, Rygi i Odessy, 5,786 osób (5,232 płci m. i 554 ż.) S tej liczby powróciło zagranicę 1,147 os. (1080 m. 67 ż.); zostało w pomienionych miastach lub w głębi państwa 4,639 (4,152 m. 487 ż.) Zatém s pięciu przybyłych powraca tylko jeden, a czterech znajduje sposób do życia w Rossyi. Co się tyczy stolic, s przybyłych do Petersburga 2,312 osób obu płci, pozostało w nim 1,543, t. j. prawie dwie trzecie części, w Moskwie zaś połowa przybyłych, t. j. 643 z 1,230. Ale co do kobiet, oddzielnie wziętych, stosunek ten znacznie się różni. Ze 166 cudzoziemek, przybyłych do Petersburga, zostało w nim tylko 52, t. j. trzecia część, w Moskwie zaś więcej połowy (119 ze 197). Ze wszystkich narodów najwięcej Niemców przybywa do Rossyi. Prusaków było w obu latach 1,044, Austryaków i innych Niemców 2,085, ogółem 3,127, t. j. więcej połowy całego przyjazdu. Po Niemcach następują w równej prawie liczbie Anglicy i Francuzi (585 i 579); Tureccy poddani zajmują piąte miejsce (410); ci powiększéj części przybywają do Odessy. Potem idą Włosi (300), Szwajcary (291) i Polacy (184). Z innych narodów ogółem było mniej niż po 100 ludzi płci m. w obu latach. S tego widać że cudzoziemców płci męskiej przybywa do Rossyi prawie dziesięć razy więcej niż płci żeńskiej (5,232 m. i 554 ż.); ale wziąwszy poosobno narody, różnice stosunku męszczyzn do kobiet są znaczne. Z męszczyzn najwięcej było Niemców, potém Anglików, Francuzów, poddanych Tureckich, Włochów, Szwajcarów i Polaków; — S kobiet najwięcej przybyło Francuzek (131), potém idą Prusaczki (120), Austryaczki i inne Niemki (121), Angielki (69) i Szwajcarki (53). Porównanie kobiet do męszczyzn spółziomków daje jeszcze ciekawsze wypadki. Francuzki i tu zajmują pierwsze miejsce: liczba ich jest największa tak w porównaniu do innych kobiet, jakoteż w stosunku do męszczyzn ich spółrodaków; liczba Francuzek przyby-

łych wynosi więcej niż trzecią część całego przyjazdu Francuzów. Ale drugie miejsce w tym względzie zajmują nie Prusaczki, ani inne Niemki, lecz Duńki, których liczba ma się do liczby przybywających Duńczyków jak 1 do 3.—Szwajcarki do męszczyzn spółziomków jak 1 do 4, Szwedki jak 1 do 5, Angielki jak 1 do 7, Prusaczki jak 1 do 8, Austryaczki i inne Niemki jak 1 do 16, Włoszki jak 1 do 22. — Zatém, w porównaniu s płcią męską, trudniej znajdują sposób do życia we własnej ojczyznie lub łatwiej w Rossyi, naprzód Francuski, potém Duńki, Szwajcarki i t. d. W ogólności uważano, że cudzoziemki zostają w Rossyi dłużej, niżeli cudzoziemcy. Oto jest stosunek powrótu cudzoziemców do przyjazdu: s całej liczby przybyłych Anglików jedna trzecia część powróciła za granicę (Angielek jedna szósta część); Prusaków $\frac{1}{5}$ (Prusaczek $\frac{1}{7}$), Au tryaków i innych Niemców $\frac{1}{6}$ (kobiet $\frac{1}{9}$), Francuzów $\frac{1}{7}$ (Francuzek $\frac{1}{8}$), Szwajcarów $\frac{1}{12}$ (Szwajcarek $\frac{1}{17}$), Polaków $\frac{1}{42}$; S 15 zaś Polek przybyłych do Rossyi, żadna nie powróciła. Najmniej cudzoziemców przybywa tylko dla widzenia Rossyi, najwięcej dla interesów i zysku. Stąd to przyjazd cudzoziemców do Rossyi ma zupełnie inny charakter, niżeli przyjazd ich do innych krajów, *np.* do Anglii, Francyi i t. p.—*Wojażerów* przybywało do Rossyi w ciągu obu lat tylko 376 osób obu płci, t. j. mniej niż piętnastą częścią całego przyjazdu. Najwięcej ich było w Petersburgu, potém w Moskwie i w Rydze, w Odessie nie było ani jednego. *W celach handlowych* do Petersburga przybyło w tych 2 latach 553, do Moskwy 291, do Rygi 90, do Odessy 335 osób obu płci, ogółem 1,269, t. j. do Petersburga w $\frac{1}{4}$ części wszystkich przybyłych do tego miasta, do Moskwy, Odessy tyleż, do Rygi w $\frac{1}{9}$ części. *Rzemieślników* do Petersburga przybyła połowa ogółu cudzoziemców (1,351), do Moskwy (483) i Rygi (322) mniej niż połowa, do Odessy (344) w czwartej części. Wszystkich 2,500.—Pod nazwiskiem *nauczycieli* i *guwernerów* przyjechało do Petersburga $\frac{1}{14}$ część (165) do Rygi $\frac{1}{23}$ (38), do Odessy $\frac{1}{30}$ (44), do Moskwy $\frac{1}{3}$ t. j. 384 (*); ogółem wszystkich nauczycieli i guwernerów przybyło 631.—Podróżują po Rossyi najwięcej Anglicy: było ich 131 os. obu płci, to jest więcej niż $\frac{1}{3}$ część wszystkich wojażerów, którzy przez dwa lata przybywali do Rossyi. W celu handlowym najwięcej przyjeżdża Niemców: było ich w tym peryodzie 577, Francuzów 163, Anglików 156, Szwajcarów 41 obu płci. Rzemieślników też najwięcej Niemców: mianowicie 1,752, Szwajcarów 154, Francuzów 149, Anglików 123. Wszyscy rzemieślnicy po większej części przybywają do Petersburga. Nauczycieli i guwernerów Niemców przybyło w ciągu dwóch lat 213, Francuzów 200, Szwajcarów 84, Anglików 69, wszystkich najwięcej do Moskwy. —W 1830 r. przybyło więcej cudzoziemców niżeli w 1831: mianowicie w 1831 — 3,308; w 1831 — 2,478. Sami tylko Włosi, Grecy i Persowie w 1831 r. przybywali w większej liczbie, i to szczególniej do Odessy, co zapewne pochodziło s przyczyny ukończenia wojny i podniesienia się przeto handlu na południu Rossyi.—Wykaz ten zapewne byłby dokładniejszym i w ogólne wypadki obfitszym, gdyby można go było oprzeć na wiadomościach z większej liczby lat wziętych; ale Rząd dopiero w ostatnich czasach osądził za potrzebną zbieranie bardziej szczegółowych o przybywających cudzoziemcach wiadomości. Wszakże Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zbiera już takowe spisy za lat kilka.

(*) To zapewne stąd pochodzi, że obywatele środkowych guberenij Ros yi opatrują się w guwernerów nie w Petersburgu, lecz w Moskwie.

— Do Petersburga przybyli: 8 b. m. z Żytomierza, obyw. gub. Wołyńskiej xżę Mikołaj *Radziwiłł;* 10*go*, z Moskwy, Członek Rady Państwa Rz. R. Tajny xiążę *Dołgoruki.* Wyjechali: 7*go*, do Rewla, Jenerał-porucz. *Kozin;*—8*go*, do Warszawy, Jenerał-kwatermistrz czynnej armii Jenerał-adjutant *Berg;* do Wilna, Urzędnik kancelaryi Gospodarczego Departamentu Min. Spraw Wewn. Rad. Hon. *Łuczko;*—10*go*, do Jurborga, poseł Austryacki hr. *Fickelmont.* (*G. P.*)

KRÓLESTWO POLSKIE.

— Gazeta Niemiecka: *Korrespondent Warszawski*, zawiera następny artykuł:« Wiadomo że w Marcu i Kwietniu b. r. kilku awanturników wpadło zbrojnie do Królestwa Polskiego. Gazety zagraniczne nadały temu zjawieniu się całkiem fałszywe znaczenie i ważność. W błąd ich wprowadzili korrespondenci, którym własne obawy lub nadzieje natchnęły bajeczne wieści, kiedy zdarzone jednoczasowie wyjście polaków s Francyi i zamieszania we Frankfurcie, zdawały się mieć pewny tajemniczy związek z ukazaniem się wspomnianych band na ziemi polskiej. Wszystko to dało pochop do nieskończonego przesadzania faktów i rozmnożenia nawet ich liczby, za pomocą najniedorzeczniejszych wymysłów; s tej uwagi podaje się tu do wiadomości tych wszystkich, których już znużyły baśnie szerzone przez tych rozsiewaczy nowin, następny prosty wykład zaszłych zdarzeń:—Od początku Marca, do pierwszych dni Maja sześć band zbrojnych przeszło było granice Polski; wtargnęły one już z Galicyi, już s Xięstwa Poznańskiego, w celu wzniecenia powstania. Najliczniejsza s tych kup składała się ze 24, inne liczyły 11, 12 i 8*miu* ludzi; dowodzili niemi *Dziewicki*, *Zaliwski*, *Lublański*, *Sulmirski*, *Artur*, *Zawisza* i niejaki *Białkowski.* Na pierwszą wieść o wtargnieniu tych gromad, kozacy, s pewną liczbą piechoty, posłani byli na rożne strony, gdzie się powstańcy ukazali; wytarto należycie lasy i wkrótce większa część band schwytaną została, gdyż 35*ciu* ludzi wzięto w niewolą, w tej liczbie byli Dziewicki, Spek, Zawisza, Giecołd i Winnicki, s których jedni ulegli już karze, a inni jeszcze jéj oczekują. Gdy kupy te prowadziły wojnę prawdziwie zbójecką, wymuszając od obywateli i włościan, odludnie, w bliskości lasów mieszkających, pomocy wszelkiego rodzaju; niedziw przeto, że rozjątrzeni wieśniacy, w miejscach gdzie wojska nie było, sami objeżdżali lasy i usiłowali imać burzycieli pokoju. Jakoż, schwytali kilku i tu ich przywieźli. Szczątki tych band, rozproszywszy się starały się umknąć za granicę. Odtąd nie było nowych pokuszeń, gdyż rokoszanie przekonali się dostatecznie, że w Polsce nie ma już skłonności do rewolucyjnych zamachów.»

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 9 *Sierpnia.* W izbie parów 2 b. m. margrabia Clanricarde wniosł powtórne odczytanie bilu o repro-

zentacyach teatralnych. Atoli, po dość długich rosprawach, wniosek ten razem s samym bilem odrzucony został większością 19 głosów przeciw 15.—5*go* przyjęto małe dodatki, poczynione do bilu o dochodach kościoła w Irlandyi przez izbę niższą, i nakoniec izba zamieniła się w komitet dla narad nad bilem o Indyach-Wschodnich, którego pierwszych 38 artykułów przyjęto.—6*go* margrabia Westminster oświadczył, że jeżeli w roku przyszłym nikt z lordów nie wznowi bilu o wyzwoleniu żydów, on sam to uczyni i poda oraz wniosek zniesienia zwyczaju głosowania przez pełnomocnictwo. Bil o sukcessyi Thelussona ostatecznie został przyjętym.—7*go* bil o Indyach Wschodnich przeszedł w komitecie izby, bil zaś o Indyach-Zachodnich odczytanym został po raz pierwszy, gdy w tymże dniu właśnie ostatecznie został przyjętym przez izbę niższą.

— W izbie niższej 6 b. m. P. J. Murray otrzymał pozwolenie przedstawienia bilu mającego na celu zniesienie wolności czynienia zaciągów dla obcych mocarstw.

7*go* P. Bulwer zapytywał czyli wieści o gotowaniu okrętów do wyprawy Portugalskiej są sprawiedliwemi, i w tym ostatnim razie, czy powodem do tej wyprawy jest obawa nieprzyjacielskich poruszeń ze strony Hiszpanii? Lord Althorp odpowiedział, iż nie wie czyli najęto dla rządu jakie okręty przewozowe, lecz że w tym nawet razie środki te nie mają żadnego związku z nieprzyjacielskiemi usposobieniami pomiędzy Hiszpanią i Portugalliją.—P. Hume, powstał znowu z wnioskiem zniesienia podatku od okien; lecz lord Althorp odpowiedział, że sam rząd mocną czuje potrzebę jak najśpieszniejszego zajęcia się tym przedmiotem i wzywał izbę do cierpliwego czekania przyszłej sessyi, ażeby słuszniej sądzić mogła o usiłowaniach ministerstwa względem ulżenia ciężarów publicznych.

9*go* przyjęto w Komitecie bil o handlu s Chinami.—P. Rice, w komitecie bilu o policyi stołecznego miasta, radził upoważnić J. K. M. do obracania rocznie 60,000 f. na jej utrzymanie. Lord Althorp uczynił uwagę, że, w istocie rzeczy, sama stolica policyą swoją utrzymywaćby powinna; lecz gdy spokojność stolicy największej jest wagi dla całego kraju w powszechności, i gdy policya londyńska używaną bywa do posług we wszystkich częściach państwa zarówno jak w samej stolicy, s tego powodu słuszną jest rzeczą, ażeby cały kraj należał też w części do pokrycia jej kosztów. Wniosek rzeczony przyjętym został większością 48 głosów przeciw 19.

— Dzienniki tutejsze ogłaszają protestacyą lordów: Bexley, Kenyon, Wynford, Colchester, Ernesta xcia Cumberland, Oxford, Penhurst i biskupa Rochester przeciw bilowi o reformie kościoła w Irlandyi, tudzież dwie inne protestacye lordów Holland i Clifford przeciw odrzuceniu bilu o wyzwoleniu żydów.

— *Times* utrzymuje, iż parowie nie będą się już więcej w niczem przeciwili ministrom, tak, że jeśli sprawy dobrze pojdą w izbie niższej, sessya parlamentu może zostać zamkniętą 17*go*, najdalej zaś 20 b. m.

— Poseł Porty Ottomańskiej przy dworze londyńskim P. Maurojeni, wyjechał stąd do Paryża.

— 4 b. m. otrzymano w Plymouth roskaz uzbrojenia okrętów liniowych *Caledonia* i *Revenge*; powiadają, iż pierwszy zawinie do Brest, dla wzięcia dony Maryi.

— Według listów prywatnych z Vera-Cruz dochodzących 14 Czerwca, izby stanów Mexykańskich rozwiązały się, dawszy nieograniczone władze jenerałowi Santana, który w krytycznych tamecznych okolicznościach okazał taką energiją i działalność.

Paryż 8 *Sierpnia.* Podróż Królewska odłożoną została do 20 lub 25 b. m.

— Postanowieniem Królewskiém z d. 6 b. m. kontradmirał Satreyte mianowany został dowodzcą sił morskich francuskich na brzegach Brezylii i na morzu Południowém.

— Część eskadry francuskiej krążącej na Wschodzie otrzymała roskaz wrócenia do Tulonu.

— Rząd zamierza, jak twierdzą, powierzyć zarząd policyi w całem państwie jednemu jeneralnemu dyrektorowi, i na ważny ten urząd mianowany będzie margrabia Otrante, syn znanego Fouché.

— W Besançon 28 z. m. po pięknym okazie wojsk i wielkim obiedzie, wieczorem miał jeszcze zostać spalonym wielki ogień ochotny. Miejsce widowiska coraz bardziej ścieśniać się poczęło od tłumów ludu którego niemogły wstrzymać ani oddziały puszkarzy ani zawczasu pobione parkany z belek. W chwili gdy gotowano się do zapalenia pierwszej rakiety, kilkoro dzieci stojących w tłumie przez swawolę puściło na puszkarzy kilka szermelów; te nieszczęściem padły na główny skład przygotowanych do fejerwerku materyałów, i wszystkie razem z hukiem się zajęły. W tłumie otaczającego ludu, którego pierwsze szeregi palone ogniem rozrzucanych na strony rakiet, cofały się gwałtownie przez głowy dalszych widzów, powstało największe zamieszanie.—Wiele osób ciężko zostało ranionych lub opalonych. Jeden zaś młody człowiek od lat 16 ugodzony rakietą w głowę, tak gwałtownie, iż kość prysła i mózg został uszkodzonym.

— W Douai rozbierają teraz jeden z najdawniejszych we Francyi pomoników, wyłączywszy wszakże kościoł N. Panny Paryskiej. Jest to starożytna kaplica templaryuszów, położona niedaleko bramy Morel. Zbudowaną ona została w r. 1155 przez Thierry d'Alsace, piętnastego hrabię Flandryi.

Haga 10 *Sierpnia.* Podróż Królewska do Loo odłożoną została na czas niejaki. Niektórzy nawet twierdzą iż zupełnie nie nastąpi już tego lata.

— J. K. M. xżę Karol Pruski wrócił tu 3 b. m. s podróży swojej do Zelandyi. O południu obiadował z rodziną Królewską i nazajutrz wyjechał do Berlina.

Bruxella 10 *Sierpnia.* Sekcya centralna izby reprezentantów zajmuje się teraz wyłącznie projektem prawa o wydawaniu zbiegów. Odrzuciła już kilka podawanych do niego popraw, szczególniej tyczących się zbiegów wojskowych.

Wiedeń 3 *Sierpnia.* Obrzęd chrztu młodego arcyxięcia, syna J. C. M. arcyxiążęcia Franciszka Karola, odbył się 31 z. m., o południu, w zamku Schönbrunn, w obecności Króla Jmci Węgierskiego, jego małżonki i innych członków rodziny Cesarskiej. Nowonarodzony arcyxiążę otrzymał nazwiska: Karol-Ludwik-Józef-Marya. Obrzędowi przewodniczył xżę arcybiskup Wiedeński.

Zurich 9 *Sierpnia.* Sejm feredacyjny 5 b. m. uchwalił prawie jednomyślnie osadzenie kantonu Bazylejskiego wojskami federacyjnemi, ściągnąć się mającemi s Kantonów Bern, Friburg, Solury, Shaffhouse, Argovie, Vaux i Genewy. Dowodzcą 12 batalijonów którzy załogę tę składać mają, mianowany pułkownik Guerry.

— Piszą z Bazylei za rzecz pewną, iż 200 emigrantów polskich przybyło do Liestal, dla ofiarowania się s pomocą przeciw miastu Bazylei, lecz że na wezwanie sej-

mu federacyjnego, skłonieni oni zostali do powrotu. Bazylea sama nader smutny przedstawia widok nieustannego ruchu wojsk stojących obozem po placach publicznych.

Nauplija 1 *Sierpnia*. Zdaje się, że już w ciągu przyszłej jesieni opuścimy Naupliją dla przeniesienia się do Aten, przyszłej stolicy Grecyi. Przynajmniej usunione już są wszystkie główniejsze trudności które wyborowi tego miasta na zawadzie stały. Król, wróciwszy s przedsięwziętej dla obejrzenia go podróży, zupełnie już był zdecydowanym. Położenie, klimat, wspomnienia przeszłości i stan obecny zarówno wielkie uczyniły na nim wrażenie. W radzie ministrów której rozwiązanie tego przedmiotu poruczoném zostało, głosy wielce były podzielone, i partya peloponeska, niechętnie zapatrująca się na przeniesienie stolicy na drugą stronę ciaśniny, silnych znalazła obrońców. Peloponez uważa się za główną część Grecyi, w rzeczy samej jest nią podziśdzień, i życzy sobie dla tego, ażeby Król mieszkał w jego środku; położenie zaś stolicy nad samym przesmykiem, dostateczném jest do zaspokojenia całej reszty kraju. Przeciw Atenom powstawała szczególniej okoliczność, że wszystkie gmachy i place, tak w samem mieście jak i w około, będąc własnością prywatną, niezmiernieby podróżały i niepodobnémi stały się do nabycia; jednakże trudność tę załatwili samiż mieszkańcy. Na wezwanie bowiem Regencyi podali adress, podpisany przez wszystkich najznakomitszych obywateli, z oświadczeniem, iż gotowi są oddać wszystkie domy i place swoje na użytek publiczny, za słuszne wynagrodzenie, które sam rząd ze względu tylko na teraźniejszą ich taniość oznaczy. Adress ten przeciągnął zdania, i ustanowiono już w Atenach dwie komissye dla oszacowania wartości domów i placów miejskich, które opisują się wszystkie na rzecz rządu, i dla ułożenia planów dalszego budowania miasta w porządku systematycznym.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Oznajmiliśmy już, że Wicekról Egyptu ma wysłać do Londynu agenta, dla dalszego popierania układów tyczących się ukończenia kanału mającego połączyć Nil z morzem Czerwoném przez Suez. Listy z Alexandryi świadczą o coraz wzrastającej działalności Mehemeta-Ali w celach ulepszenia bytu obszernych krajów, rządom jego, dziś zwłaszcza, podległych. Chce on w porcie Suda ustanowić skład ogólny handlu syryjskiego. Używa do swej służby wielu cudzoziemców; w liczbie innych zlecił anglikom, PP. Wallace i Galloway, zwiedzić w głębi Egypt i Syryą, dla obmyślenia srodków ustanowienia dróg wewnętrznych komunikacyj lądowych i wodnych.

— Muzeum w Perpignan otrzymało w darze formę glinianą kości z głowy zaginionego gatunku *słonia południowego*, (Elephas meridionalis.). Porównywając ją anatomicznie s podobną kością słonia, teraz znajomego, wnieść należy, że zaginiony gatunek miał około 25 stop wysokości, przy odpowiedniej długości i tuszy; to kolosalne zwierzę musiało ważyć 15,000 funtów, i spożywać na dzień od 800 do 900 funtów pokarmu. Nic podobnego teraz nie znajduje się na ziemi, gdyż słoń azyatycki, czyli indyjski, nazwany przez Linneusza największym, (Elephas maximus) rzadko dorasta 12 stóp wysokości.

— Dziennik jeden francuski ogłasza list z okrętu Agaty; bierzemy zeń następne szczegóły: «Przybyliśmy do Palermy 14 Lipca, gdzieśmy wysadzili na ląd xiężnę Berry, nie jako xiężnę Francyi, lecz jako xiężniczkę Obojéj-Sycylii.»

«Xiężna, jak musisz wiedzieć, jest osoba od 32—35 lat, urody mniéj niż miernej, nic w twarzy nie ma pięknego; wesołego układu, mowiąca z żywością i gestami.»

«W podróży całem jéj zatrudnieniem było wyszywanie włóczką na kanwie. Wielce zdawała się lubić hrabię de Mesnard, s którym często, i zawsze na osobności, rozmawiała. Za to cierpieć nie mogła jenerała Bugeaud. Zdawała się dość sprzyjać naszemu dowodzcy, którego często zapytywała o drodze, jaką szedł okręt, i o stanie powietrza. Opowiadała mu też nędzę, którą cierpiała w Wandei.»

«Hrabia Mesnard, jest człowiek 65 letni, wysoki, bardzo szczupły, zabity karlista, wielce przywiązany do xiężny i był niegdyś jéj kawalerem dworu.»

«Pani Lebeschu, dama-towarzyszka xiężny, około 30 lat, dość ładna, zła, nader hardego tonu.»

«Pani Anseler, też dama xiężny, jest już za drugim mężem; ma pod 35 lat, twarz łagodną i przyjemną, ale nie ładną; mowi wybornie po angielsku.»

«Xiądz Sabatier, jałmużnik xiężny, wzrostu 5 stop 7 cali, rumiany i pulchny, jak kanonik, spał od rana do wieczora na pokładzie i podczas manewrów; zresztą dobry rubacha, wesoły i znający się na żartach.»

«Był tam jeszcze xiążę de Baufremont, rodem hiszpan, wzrostu zwyczajnego, rudych bakenbardów, roskochany, jak się zdaje, w żonie, ciągle jéj nadskakujący, dobry człowiek, niedumny, zapytujący każdego czy okręt dobrze idzie, i czy nie będzie burzy, któréj, jak widać, mocno sobie nie życzył. Xiężna de Baufremont mała, szczupła, około 32 lat, dość ładna, łagodnego charakteru i pięknego ułożenia.»

«Dwóch było na okręcie lekarzy: Doktor Deneux, chirurg, który był przy połogu xiężny, starzec lat przeszło 60*ciu*, szanowny i z wieku i ze stanu, bardzo wesoły, trochę karlista, i Doktor Méniere, przysłany od Rządu, młody człowiek lat 32, bardzo przyzwoity i podobający się wszystkim i t. d.

(Xiężna Berry mieszka teraz w Palermie razem z małżonkiem i dzieckiem swojém w wiejskim domu, i prawie codziennie bywają oboje u brata xżny, wice-króla Sycylii. Hrabia Lucchesi Palli może mieć lat 27 do 28 i zdaje się być zimnym i podejrzliwym; nosi on urzędowy tytuł Ochmistrza Dworu. Xżna pokazuje się codziennie w otwartych pojazdach Królewskich i odbiera wszędzie cześć oddawaną xiężniczkom Obojej-Sycylii. Zamierza ona udać się wkrótce do Pragi i mieszkać razem ze starszemi dziećmi.)

— Ludność Londynu w 1750 roku wynosiła 679,250, w 1801 roku 900,000, teraz zaś, s przedmieściami, stolica ta liczy półtora miliona mieszkańców.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

— W celu ułatwienia dla mieszkańców środków wyżywienia się i w celu zniżenia cen ile możności, postanowieniem Komitetu PP. Ministrów, zatwierdzonem przez N·

Pana w dniu 29 Lipca b. r., dozwolony został przywóz bez cła zboża w ziarnie z zagranicy do wszystkich portów Czarnomorskich i Dunajskich, tudzież Azowskich przez Kercz, na zasadzie ustaw o kwarantanach; zaś, ze strony lądu, do wszystkich punktów okręgów Radziwiłłowskiego, Skulańskiego i Izmailskiego.

— Od 1 Sierpnia b. r. statek parowy Odessa będzie krążył między Odessą a Krymem. Zatrzymywać się ma po jednym dniu w Eupatoryi i w Jałcie. Dziewiątego dnia ma przybywać do Odessy na powrot. Pierwsze miejsce kosztuje od osoby 40 r. do Eupatoryi a 50 r. do Jałty. Za przewoz towarów płaci się 50 kop. od puda.

— W Astrachaniu i w okolicach lato terazniejsze jest nadzwyczaj skwarne. Jeden tylko mały deszcz, w całym jego ciągu odświeżył powietrze na jednę dobę. Średnia temperatura dzienna wynosi 23°, 33'. (Na słońcu merkuriusz o 2giej po połud. dochodził do 41° R.) Skutkiem tych upałów, jest nieurodzaj trawy, bardzo szkodliwy dla stepowej gubernii, w której chów bydła stanowi główną gałąź przemysłu. S tą klęską łączy się druga: niezwyczajna drożyzna na zboże: czetwiert mąki żytnej podniosła się od 10 do 20 r., owsa od 5 do 8 r. 50 k. Przyczyną tego jest mały dowoz zboża z wewnętrznych gubernij, a wielki wywoz do stron zakaukaskich, gdzie się także dał uczuć wielki niedostatek.

— S powodu wyższych cen miedzi w Wiedniu, moneta miedziana Rossyjska dawnego stępla, która była w obiegu w Brodach, została wykupiona i nadto spekulanci Brodzcy posłali do Wiednia około czterech tysięcy pudów takiejże monety zakupionych w Rossyi. Przywoz zboża do Galicyi z zachodnich gubernij rossyjskich prawie zupełnie ustał, gdyż w tych gubernijach zboże drożej się płaci niż w prowincijach Galicyjskich. *(G. H.)*

Literatura.

Wyjątek z listu do brata, s Siemipołatyńska.

(22 *Maja* 1833.)

.... «W pierwszej połowie wiosny tutejsi Tatarzy i okoliczni Kirgis-Kajsaki, obchodzili święto Ramazanu. Dla mnie widok ten nie nowy; chodziłem go jednak oglądać umyślnie żeby ci szczegółowiej o nim napisać.

Miejsce wybrane dla uroczystości, była obszerna płaszczyzna, między mogiłami i rzeką rościągająca się. Na około stepy, lód jeszcze na rzekach, śnieg w dolinach i na wierzchołkach odległych gór, a wiatr przechadzał się s szumem po przestrzeni, tak dumnie, że odrazu poznasz w nim samowładnego, okrutnego stepów władzcę. Pochyłość góry, poświęconej umarłym, usiana była ciekawemi widzami, stąd cała płaszczyzna, scena oczekiwanych zabaw, rozwijała się tak, że nic na niéj skrytém, lub w cieniu być nie mogło. Starzy i mali, mężczyzni i niewiasty, w różnofarbnych ubiorach, w zawojach i ostrych czapkach, w kolorowych i białych kobiety zasłonach, wszystko to zmieszane nierównie było dziwniejsze, oryginalniejsze przynajmniej, niż kwitnące kupy na Rossie o S. Janie, lub na Antokolu o S. Pietrze. Przydaj jeszcze do tego głuchy gwar i niekiedy przelewające się w ciżbie śmiechy, ostry akcent azyatycki i przekonanie że to w Syberyi, na brzegach Irtyszu,—czyż nie interesujący widok?

Wyścigi na koniach rospoczęły świątobliwe igrzysko. Nagrody powierzone były dozorowi ukaznego Mołły, żeby zaś skrocić czas oczekiwania jezdców, wezwano tych co się w dążaniu, w rączym biegu pieszo, lub w lekkich konno woltach odznaczyć chcieli.

Dążanie ich śmieszne, bez energii, bez duszy; przeciwnicy, trzymając się za pasy, przewalają z nogi na nogę, ale to tak obojętnie, flegmatycznie, że nierad i nieprędko końca się doczekasz; a na twarzy zwycięzcy, ani iskry tej dumy, tego uczucia własnej godności, co tak ożywia twarz Europejczyka w podobnym razie. Zdarza się często że ruski malec, nieproszony, wdziera się w koło; wyzywa atletycznego Kirgiza, zrazu po kirgisku z nim się wodzi, nakoniec, znudzony opieszałemi ruchami przeciwnika, rozwinąwszy całą swą siłę, wali go na ziemię i przy głośnych swych kollegów okrzykach, z nagrodą łokcia perkalu, uchodzi szukać dla większéj sławy nowych szranków. Wyścigi piesze równie mało interesują: atoli dziwna, jak Kirgiz, na koniu wzrosły, znaczną przestrzeń niezmordowany pieszo przebiega.

Resztę czasu zajmują rozmaite na koniach popisy. W najszybszym konia pędzie podejmują różne rzeczy, niekiedy drobne nawet, najczęściej jednak żywe barany. Nie sądź atoli aby zwycięzca jakąkolwiek odniosł korzyść: w saméj chwili gdy powszechny odgłos zwycięztwo obwołał, zazdrośni spółzawodnicy pędzą s krzykiem za szczęśliwym; słupy kurzu zakrywają cały widok—baran na szczątki porwany i sam jezdziec często z rozbitym łbem ledwo żywy ze swą sławą uchodzi. Więcej bawi ubieganie się konno dziewic, ze znanéj w stepach sławy jeźdzcami. Wszyscy opatrzeni w dobre nahaje do poganiania koni, a młoda Kirgizka ma najdłuższy, dla obrony od zalotników. W jurcie ukrywająca dotąd swe wdzięki, tająca je przedtém pod białą zasłoną, na ten raz zapomina skromności i panieńskiego wstydu; utrefiona, obwieszana rozmaitemi brzękadłami, puszcza się w zawody na bystrym *rysaku*. Nahaj w jej ręku jak błyskawica miga, tak się zwija, tak trafnie uderza po oczach i twarzy tych, co się jéj wdziękami skusili, iż trzeba nadzwyczajnéj na ból obojętności, lub desperackiego wdzięków uwielbienia, żeby jéj męstwo pokonać. Ale bywa *batyr*, co niedbając na ból i nawet na krew własną, chwyta okrutną za piersı, i ta—ani kroku już daléj. Szczęśliwy zuchwalec porywa publicznie całus i społem ze zwyciężoną wraca do ciżby.

Nakoniec przeraźliwe krzyki, zazdrością lub spółczuciem zrodzone, zwiastują przybliżenie jeźdzców. Wszystkich oczy zwrócone na słup kurzu, pędzony w przestrzeni. Starcy-sędzie śpieszą zająć miejsca u mety. Wydziera się s kurzawy jeden, drugi, trzeci i tam daleko, daleko, jeszcze wielu; nie patrzę na nich, bo oni nie pierwsi! Wielbląd, jamba, panze, barany, otrzymują naprzód przybyli i każdy ma coś w nagrodę; bo ich przygotowano tyle, ile się znalazło spółubiegających. Jeszcze się nie skończyły spory i kłótnie, głos z minaretów wezwał na modlitwę—i t. d.

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 14-го Августа, 1833. *Ценсоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.